Nr. 10 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 12 Stycznia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 2,100.000 mkp.
Z odnoszeniem 2,500.000 „
przesyłką pocz. 2,500.000 „
Za granicą . . . 4,000.000 „
Cena numeru 100.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41, Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . . 25 „
Po kronice . . . . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.
1 złp. = 1,910.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego, podawanego codz. w „Monitorze".

Obrona franka francuskiego

Kraków, 11 stycznia.

Nowy rok przyniósł Francuzom przykrą niespodziankę pod postacią zniżki kursu franka francuskiego. Dla wtajemniczonych to obniżenie się waluty francuskiej nie było widocznie niespodzianką, gdyż „Temps", pisząc o tem, rozpoczął swój artykuł uwagą, pełną spokoju i rezygnacji, że nowy rok nie był na targu pieniężnym lepszy niż koniec roku starego. Mimo to ogół francuski, składający się z drobnych kapitalistów, zareagował silnie na hiobową wiadomość z giełdy zuryskiej, a prasa paryska rozpoczęła kampanję, zupełnie podobną do bezładnej tyraljerki oddziału wojskowego, zaskoczonego niespodziewanym atakiem wroga. Rozległo się hasło: „Pour la defense du franc" — i zaczęto radzić nad obroną franka.

I oto nad Sekwaną rozlegają się głośno pobudki trąbek bojowych, tak dobrze znane nad Wisłą. My, oswojeni już całkiem z potworną sarabandą walutową i drożyźnianą, spoglądamy na chwianie się franka francuskiego, a zwłaszcza na wszystkie środki zaradcze, okiem jeżeli nie znawcy, to w każdym razie człowieka, mającego na tem polu bardzo wielkie doświadczenie. Czytając dzienniki paryskie i setki telegramów z rozmaitych źródeł, powiadamy sobie: „Tout comme chez nous". Tylko że Francja gospodarczo, finansowo i politycznie jest stokroć od nas silniejsza.

Więc tedy na pierwszą wiadomość o zachwianiu się franka dopatrzono się w tem ręki niemieckiej. Zaczęto pisać o „niemieckiej ofensywie, a „Petit Parisien" ogłosił sensacyjne rewelacje o zgromadzeniu bankowców niemieckich w dniu 6 listopada ubiegłego roku we Frankfurcie nad Menem. Na zgromadzeniu owem wypracowano plan ofensywy przeciwko frankowi francuskiemu za pomocą giełdy w Amsterdamie i przy poparciu pewnych grup finansowych z innych krajów. Wiadomość tę potwierdził w całej pełni francuski minister skarbu de Lasteyrie, który dodał jeszcze, że skonfiskowano w Paryżu odezwy obcej proweniencji, nawołujące do pozbywania się francuskich papierów wartościowych, a nabywania dolarów i funtów. Minister Lasteyrie zauważył przy tej sposobności, że Niemcy są mistrzami w tego rodzaju robotach podkopowych. My doświadczyliśmy już tej roboty niemieckiej i to w chwili, gdy finanse niemieckie były silniejsze, niż obecnie.

Nie należy jednakże zamykać oczu na fakt, stwierdzony przez „Journal Industriel", że zlecenia na sprzedaż franka pojawiały się także w innych krajach. Należy do nich także republika czeska, która niedawno otrzymała kredyt francuski. Czy te zlecenia są w związku z knowaniami niemieckiemi, nie wiadomo.

Ale ofensywa niemiecka, nawet najsilniejsza i najlepiej zorganizowana, nie odniosłaby skutku, gdyby w kraju przeciwstawił się jej front jednolity. Minister skarbu stwierdził, że koniecznem stało się zaostrzeniem przepisów przeciwko jednostkom, które podkopują kredyt państwowy. Okazało się dalej, że na giełdzie uwijają się bezkarnie obce osobistości, które rozsiewają fałszywe pogłoski, a notowania giełdowe, polegające na przeciętnym kursie, nie są wcale dokładne. Wreszcie eksporterzy francuscy lokują dewizy za granicą dla uzyskania tam kredytu bankowego. Rząd francuski opracował tak szczegółowy plan obrony franka, że zarządził nawet ścisłą kontrolę rozmów telefonicznych z zagranicą w porze giełdowej. — Omawiając tę akcję obronną rządu, wzywa „Eclair" Poincarego, ażeby nie cofał się nawet przed użyciem „środków rewolucyjnych".

Ale nawet drastyczne środki rewolucyjne nie mogą wystarczyć w gospodarce finansowej, która musi polegać na nieubłaganym ładzie. To też przedstawiciele świata finansowego, z którymi minister skarbu odbywa konferencje, podnoszą zgodnie, że musi nastąpić zwrot w polityce finansowej rządu w kierunku skreślenia mniej potrzebnych wydatków. Walka z inflacją i drożyzną musi — zdaniem tych kół — być prowadzona przez rząd w porozumieniu z Bankiem Francji, tudzież innemi wielkiemi instytucjami finansowemi, z wielkim przemysłem i handlem. Obok akcji oszczędnościowej potrzebne jest wprowadzenie nowych podatków i podwyższenie już istniejących. Ale tu zarówno rząd jak Izba deputowanych oglądają się w skrytości na wyborców. Wszak w kwietniu odbędą się wybory, więc sięganie do kieszeni ludności w porze przedwyborczej sprowadziłoby katastrofalne skutki zarówno dla gabinetu, jak dla deputowanych. Hervé — głowa zresztą rozwichrzona — przemawia z pewnością w głębi serca wszystkich opodatkowanych, jeżeli w piśmie swojem „Victoire" podnosi związek pomiędzy zniżką franka a niemieckiemi odszkodowaniami. Hervé powiada, że Francja powinna się z Niemcami porozumieć w cztery oczy, ażeby wreszcie otrzymać odszkodowania, choćby za cenę pewnego opustu. A może „Ere Nouvelle", zalecając rządowi wogóle zmianę polityki zagranicznej, miała również na myśli ugodę z Niemcami?

Dzienniki niemieckie snują stąd bardzo daleko idące konsekwencje, sądząc, że Poincare na widok ceduły zurychskiej będzie skłonny do wielkich ustępstw. Prasa niemiecka zapomina o zastawach, które Poincare ma w Nadrenji i w zagłębiu Ruhr — ale dyplomacja niemiecka zapewne pamięta o tem.

Z końcem lutego powstanie Bank emisyjny

Przygotowania do emisji banknotów złotowych dobiegają końca

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 stycznia. W otoczeniu ministra skarbu Grabskiego panuje przekonanie, że **kreowanie banku emisyjnego jest obecnie naglącą koniecznością. Druga połowa lutego wymieniana jest jako termin realnego rozpoczęcia prac emisyjnych banku.** Zapas walut zagranicznych **oraz złota będzie w danym momencie zupełnie wystarczający.** Przygotowania do emisji banknotów złotowych dobiegają końca.

Mennica polska i metalowe monety

Kierownik mennicy państwowej p. Aleksandrowicz oświadczył w „Gazecie Warszawskiej", że na 1 lutego mennica państwowa będzie w zupełności przygotowana do uruchomienia. Na razie wybijane będą monety z bronzu. Monety niklowe wykona mennica austrjacka w Wiedniu. Na monetach niklowych przedstawiony będzie wizerunek długowłosego rycerza Władyki z zamierzchłych czasów z początków państwa polskiego, wznoszącego w górę dwa palce prawej ręki i trzymającego wielki miecz obosieczny. Monety srebrne wykonane będą za granicą, monety złote w kraju. Na dzień 1 maja br. mennica posiadać będzie zapas monet metalowych oprócz złotych, potrzebnych do reformy walutowej.

Przesilenie w min. spr. wojskowych nie zlikwidowane

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 stycznia. „Robotnik" donosi, że **przesilenie**, wywołane w ministerstwie spr. wojskowych odmową mianowania marszałka Piłsudskiego szefem sztabu generalnego, **nie zostało jeszcze zlikwidowane.** Gen. Sosnkowski oraz premjer Grabski mają w tej sprawie odbyć **naradę z prezydentem Rzeczypospolitej.**

Premjer Grabski i min. Sosnkowski u P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa, 11 stycznia. Premjer Grabski wraz z gen. Sosnkowskim **udają się dziś do Spały,** gdzie chwilowo bawi prezydent Wojciechowski.

Kilkaset osób aresztowano w Warszawie

w związku z zamachem na więzienie wojskowe

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 stycznia. W związku z aresztowaniem na terenie więzienia wojskowego szewca Wasilewskiego, który rzekomo miał przygotować zamach w celu uwolnienia z więzienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza **aresztowano kilkaset osób oraz przeprowadzono liczne rewizje. Znaleziono niezwykle ważny i obciążający materjał,** dokumenty, notatki, **broń** bomby oraz zapas materjału wybuchowego. — Wśród aresztowanych **znajdują się uczniowie szkół średnich.** Cały plan, mający na celu uwolnienie skazanych, **był dość niezręcznie skonstruowany.**

Odwetowe wydalania obywateli niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 11 lutego. W ostatnich miesiącach ubiegłego roku musiało opuścić Meklemburgję około 15.000 obywateli polskich, częścią dlatego, że im wypowiedziano pracę, częścią skutkiem tego, **że ich rząd wydalił.** Nakaz wydalenia był tak krótkoterminowy, że wydaleni Polacy musieli **za bezcen wysprzedawać się,** nie mogąc ani inwentarza gospodarskiego ani sprzętów domowych zabrać z sobą z powodu wygórowanych taryf kolejowych. **Wogóle wydalania odbywały się przez władze rządowe w sposób wprost nieludzki.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło przez nasze władze graniczne fakty wydalań obywateli polskich i **rozpoczęło odwetowe wydalania obywateli niemieckich z Polski.** Na polecenie ministerstwa województwo poznańskie wydaliło przed kilku dniami **czterech obywateli niemieckich.** Są to: Henryk Schoenfeld, właściciel dóbr Zawada w powiecie rawickim, dyrektor banku Willy Sakries, Lippmann Ernest z Nowego Tomyśla, Hans Heimann, kupiec ze Środy.

W dalszym ciągu dekret wydalenia otrzyma znów **20 kilku obywateli niemieckich, poczem wydalenia następować będą w miarę napływającego od władz granicznych materjału.**

Pogrom lichwiarzy mięsnych w Poznaniu

Ogromna podaż bydła a mały popyt. — Załamanie się spekulantów gdańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 11 stycznia. „Dziennik poznański" donosi, że na ostatnim targu bydła w rzeźni miejskiej nastąpiło **gwałtowne załamanie się cen bydła w kierunku zniżkowym.** Przyczyną tego był **brak popytu przy olbrzymim dowozie zarówno nierogacizny jak i bydła rogatego i owiec.** W szczególności wstrzymują się od zakupów komisjonerzy firm śląskich, którzy zazwyczaj zawierają tu poważne transakcje. — Nadto do zwiększenia podaży przyczynili się **spekulanci gdańscy,** którzy rzucili na targ dużą ilość nierogacizny, **a wskutek zniżki cen ponieśli ogromne straty.** Pismo podkreśla, że ceny mięsa w Poznaniu są daleko wyższe (?) niż w Warszawie i innych miastach, ponieważ zarobki rzeźników kalkulują się **w wysokości 20 procent brutto.**

Afera bombowa na Węgrzech

Budapeszt, 11 stycznia (PAT). „Pester Lloyd" donosi, że osoby, aresztowane w związku z aferą bombową w Csongradzie, zeznały, iż należały do organizacji brygady Alfoelda, której celem było obalenie rządu Bethlena i **wprowadzenie na Węgrzech dyktatury wojskowej** od kierunkiem Iwana Hejjasa. Organizacja brygady Alfoelda objęła już cały niż węgierski i potworzyła swe grupy po miastach. Członkowie tej organizacj imieli otrzymać broń i **na dany znak wtargnąć do Budapesztu i objąć tam władzę.**

Władze sądowe skonfrotują aresztowanych i świadków z osobami, które powinny były wiedzieć o istnieniu tej brygady.

Kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych p. Piltz

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 stycznia. „Kurjer Poranny" pisze: Zwraca uwagę kół politycznych, że **właściwym kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych jest p. S. Piltz, który bez mianowania objął stanowisko podsekretarza stanu** w ministerstwie spraw zagr., pełniąc równocześnie funkcje kierownika ministerstwa.

O zwołanie komisji spraw zagranicznych

Warszawa, 11 stycznia. W kołach sejmowych lewicy podnoszą myśl szybkiego **zwołania komisji spraw zagranicznych** w związku z odroczeniem bez określenia terminu zjazdu przedstawicieli państw bałtyckich.

P. Thomas w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 stycznia. Z początkiem przyszłego tygodnia przyjeżdża do Warszawy kierownik międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów p. Thomas.

LEON KRUCZKOWSKI.

Samobójstwo Olgierda Karskiego

2

(Ciąg dalszy).

Karski spojrzał na nią niespokojnie; nie wiedział, czy mówiła z przekonaniem, czy też tylko ironizowała złośliwie. Równocześnie zauważył oczy jej, podkrążone sinemi obwódkami i przymglone jakimś głębokim, niepochwytnym cieniem.

— Tajne wpływy, hm!... — zamyśliła się Elżunia. — Możliwe, że one istnieją, ale... są to chyba przejawy chorobliwe i chwilowe, które można wyleczyć...

— Zimnemi okładami, dziękuję ci, kuzynko!... — roześmiał się zjadliwie Karski, poczem, nie przestając uporczywie wpatrywać się w twarz Janki, mówił z miękim patosem:

— Życie, jako dramaturg, bywa perwersyjne w swoich koncepcjach: zaczyna zwykle widowisko tam, gdzie ono powinnoby się skończyć, lub też spuszcza zasłonę w chwili, gdy coś dopiero mogłoby się zacząć...

— To pierwsze jest chyba... smutniejszem!... — z nagłym błyskiem w oczach zauważyła Janka.

— O, tak kuzynko!... Największą pono tragedją: przeżyć samego siebie!... Na szczęście, zawsze jeszcze można poprawić nieudolność losu w tym względzie!...

— A jednak...

Zatrzepotały nagle powieki Janki, usta jej poruszyły się gwałtownym skurczem jakichś słów i zacięły się poprzednim zagadkowym wyrazem.

Zaległa przykra, uciążliwa cisza, którą po długiej chwili przerwała Elżunia.

— A więc... to naprawdę, kuzynie?... — spytała, patrząc głęboko w oczy Karskiego.

Zmieszał się pod tem czystem i jasnem spojrzeniem.

— Tak jest... dzisiaj, wieczorem... — bąknął niewyraźnie.

Zagrała w niej ciekawość małej kobietki.

— A... czy można wiedzieć, jaki... rodzaj śmierci wybrałeś, kuzynku?... — zapytała odważnie.

Karski w milczeniu podszedł do biurka i z poza książek wydobył małą ampułkę szklaną, pełną krystaliczno-białego proszku.

— Oto!... — rzekł krótko, ukazując truciznę.

— Ależ to musi być obrzydliwe w smaku!... — wypaliła z prostotą.

— Podobno nie!... Zabija w ciągu godziny!... objaśnił.

— Hm... hm!... — kręciła główką zamyślona Elżunia.

Zaś oczy Janki uwięzły w szklanej ampułce i, ożywione nagłym błyskiem świadomości, pobiegły w ślad za dłońmi Karskiego, który z powrotem umieścił truciznę na biurku.

— Ale, kuzynku — zawołała nagle Elżunia. — Wszak będziesz jeszcze z nami dzisiaj przy stole, na obiedzie?

— Oczywiście!... — silił się na ten swobodny. — Proszę nie sądzić, że tak ważny dla mnie dzień, jak dzisiejszy, mam zamiar spędzić w samotności i umartwieniu!... Przeciwnie, będę się starał przeżyć go najściślej tak, jak wczorajszy i poprzednie — —

— Hm!... Czyżbyśmy nic tutaj wskórać nie miały, Janko?... — zwróciła się Elżunia do zamyślonej siostry.

Janka podniosła mętne, przymglone oczy na Karskiego.

— Dlaczegóż my właśnie mogłybyśmy mieć wpływ tak szczególny na kuzynka Olgierda?... — zdziwiła się cicho, boleśnie jakoś, jak gdyby własnym myślom naprzekór.

Karski wyczuł ten ton goryczy w jej głosie i nagle mocne, nieokreślone wzruszenie słoną falą nabiegło mu do gardła. Podszedł do Janki, ujął jej drobną, przeźroczystą dłoń i, ściskając mięko w swojej, zapytał:

— Jednak... nie gniewasz się na mnie, kuzynko?...

— Pragnę — — odczuć i zrozumieć pana, Olgierdzie!... — odpowiedziała po chwili cichym szmerem zmatowionego głosu.

— — — — — — — — — — —

Nie rozumiała go jednak naprawdę, i gdy niedługo potem opuściła z Elżunią pokój Karskiego, udając się do przyległego saloniku, zamęt w jej myślach spotęgował się i wzmógł się stokrotnie. Bezładny napór licznych, niepowiązanych słów przepływał falą ostrych, niespokojnych błysków w jej świadomości, przyprószonej mgławicą niezmiernego smutku.

Kochała Olgierda bezwiednie, nie myśląc o tom nigdy, a nawet odpychając wręcz wszelki chociażby cień podobnej możliwości. Była to miłość, jak gdyby potencjonalna jeszcze, a nie mogąca znaleść bodźca dla kinetycznego wybuchu, nie pragnąca wreszcie tego wybuchu.

A jednak, kiedy wczoraj, wśród długiej, przytłumionej rozmowy Karski wynurzył jej swój zamiar samobójczy, zdawało się, że wybuch ten nastąpi. Był to moment tak głębokiego wstrząsu wewnętrznego, jakiego jeszcze nie doznała pozornie chłodna i nieprzystępna natura Janki. Wzbudzona w niej nagle pobudliwość, odpowiedziała głuchym, ale świadomym krzykiem instynktu obronnego: w dziwnem, gwałtownem olśnieniu ujrzała Janka na jedną krótką chwilę swoją miłość, odpychaną dotychczas i nie dopuszczaną do głosu, a pod nią jakąś czarną, rozwartą bezdennie przepaść.

Przepaść tę sondowała później w długie, bezsenne godziny nocne.

Intuicyjnie błąkała się po stromych, powikłanych manowcach słów Karskiego i prostolinijnemi kategorjami swoich pojęć usiłowała wyczuć tajną grę duchowych konfliktów, jakie on jej przedstawił. Były to jednak konflikty organicznie obce jej istocie — — Janka napróżno rozplątywała mroczne węzły i ukryte związki motorycznych — w jej pojęciu — sił duchowych Karskiego.

Aż zgubiła się, bezsilna, w zawiłym labiryncie próżnych dociekań, na umęczone myśli jej napłynął smutek ciężki, serdeczny... Poddała mu się z jednem tylko, dojmująco silnem przeświadczeniem jakiejś krzywdy ogromnej, bolesnej. Nad ranem skrzepło w niej wszystko rezygnacją bezgłośną, a tylko jakby zdumioną bezmiernie własnym, nienaturalnym spokojem.

Był to jednak spokój pozorny, bezwład znużonych myśli, które wyczerpała noc długa i bezsenna. Rozmowa z Elżunią, a zwłaszcza wizyta u Karskiego, zgalwanizowały mózg Janki świeżym prądem bolesnego wzruszenia i teraz, w małym saloniku, przestawiając machinalnie szklane drobiazgi na konsoli, czuła gwałtowne pulsowanie krwi w skroniach i nagłe, głuche skurcze w okolicy serca. Przed zmęczonemi oczyma jej migotały plamy czerwone, wirował krąg niespokojny zwidzeń niewypowiedzianych, strasznych... Osunęła się na krzesło całym bezwładem drętwiejących kolan.

Elżunia spoglądała na nią z lękiem i grozą w dużych, dziewczęcych źrenicach...

(C. d. n.)

Opozycja w zarządzie „Piasta"

„Kurjer Polski" donosi:

Wysunięta przez p. Witosa koncepcja przekształcenia „Piasta" w stronnictwo agrarne, broniące interesów zamożnego włościaństwa i średniej własności ziemskiej, napotyka w klubie „Piasta" na **energiczną opozycję**, której zdaniem należałoby raczej pomyśleć **o zjednoczeniu ruchu ludowego.**

Na ostatniem posiedzeniu zarządu „Piasta" przy omawianiu spraw organizacyjnych i ostatniego rozłamu w stronnictwie, b. poseł Wasilewski **ostro zaatakował władze partyjne** za nieliczenie się za rządów p. Witosa z opinją członków stronnictwa, zostających poza klubem sejmowym. Wywody p. Wasilewskiego poparli sen. Błyskosz, posłowie Szmigiel i Byrka oraz pp. Kapski i Lankau.

O czem mówią i o czem piszą?

(W Krakowie o Belgradzie. — Cień p. Pilza — Rewelacje o skandalu na tle dostaw automobilowych).

Zjazd M. Ententy w Belgradzie rozpoczął się w dniu wczorajszym. Znaczenie jego ocenia doskonale opinja publiczna w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, który najlepiej zna Czechów i czeską politykę.

Prasa krakowska zajmuje się więc w dalszym ciągu zjazdem belgradzkim. Stanowisko, zajęte dotąd przez wszystkie dzienniki — z wyjątkiem „Głosu Narodu" — jest dla M. Ententy nieżyczliwe.

Dzisiejszy „Czas" podkreśla znaczenie zjazdu ze względu 1-o) **na możliwość zmiany w stosunku Anglji do Francji** i 2-o) **ze względu na sprawę rosyjską**. „Czas" jest zdania, że i pierwsza i druga sprawa wywoła rozdźwięk w łonie M. Ententy.

Czechy — mimo żonglowania p. Benesza — weszły bowiem po traktacie sojuszowym **bardzo stanowczo w orbitę polityki francuskiej**, podczas gdy w Rumunji i Jugosławji istnieją prądy, aby w ewentualnym konflikcie dyplomatycznym między Anglją a Francją **zachować raczej wolną rękę.**

W kwestji rosyjskiej rozpoczęły się konkury o rękę Bolszewji, a p. Benesz pragnie odegrać rolę swata. Interes Rumunji (tak jak i Polski) nie pozwala na to, aby p. Benesz budował jej kosztem most dla **imperjalistycznych celów polityki czeskiej** i ta sprawa musi na zjeździe wypłynąć, a tem samem, cała ciemna kwestja stosunku Europy do Rosji dozna wyjaśnienia.

Ze względu na powyższe tematy zjazd M. Ententy jest przedmiotem zainteresowania się całej Europy.

Jakąż jest rola Polski?

„Z zadowoleniem należy podnieść — pisze „Czas" — że od chwili upadku gabinetu poprzedniego **ucichły pogłoski, jakoby jednym z przedmiotów belgradzkich obrad miała być kwestja rzekomego wstąpienia Polski do M. Ententy**, a nawet (jak podnieśliśmy niedawno) pogłoski te zostały półurzędownie ze strony polskiej **zdementowane**. Nie mamy żadnego interesu, aby akceptować ciągle próby zaprzęgania nas do wozu Małej Ententy, choćby ceną naszego wejścia miało być uznanie traktatów w Rydze i wschodniej naszej granicy przez Czechy. Nie jest to dla nas kwestja pierwszorzędnej wagi, najprzód ze względu na małe szanse przewrotu monarchistycznego (czy jakiegokolwiek innego) w Rosji; a powtóre ze względu na to, że Czechy i tak w razie zmienionej sytuacji uznaniem rosyjskiej granicy nie krępowałyby się wcale. **Daleko dogodniej dla nas trzymać się wobec Małej Ententy zdaleka, obserwując jej trwałość i wartość dotąd nie wypróbowaną a pod wielu względami wątpliwą.** Jeżeli takie stanowisko neutralnej obserwacji uznamy za trafne, to należy wyrazić zadowolenie, że tym razem — wprost inaczej jak za rządów p. Seydy (nieszczęśliwa ekspedycja p. Pilza!) **rząd polski nie wysłał do Belgradu pod żadnym pozorem swojego specjalnego przedstawiciela** i nie dał tym sposobem podstawy do jakichkolwiek błędnych przypuszczeń. Przypuszczeń błędnych — ale zarazem dla naszego autorytetu **niepożądanych**, jakiemy to doświadczyli niestety pół roku temu".

Sprawę stosunków franko-angielskich i kwestję rosyjską uznaje również **„Głos Narodu"** za tło konferencji belgradzkiej. Wyciąga natomiast — jak już wspomniano — odmienny wniosek:

„Zbliżenie Francji do Rosji przedstawiać będzie dla Polski korzyść realną, już choćby dlatego, że usunie widmo z Rapalo: porozumienie niemiecko-rosyjskie. Stosunki z Europą będą nadto dla Rosji czynnikiem skłaniającym je do polityki pokojowej. Polska — na szczęście — weszła ostatnio w fazę poprawy stosunków z Rosją, a przez zawarcie traktatu handlowego stanie wcześniej na rynkach rosyjskich niż zachodnie mocarstwa. Działała zgodnie z rytmem polityki europejskiej. **Zjazd w Białogrodzie ani na nasz stosunek do Francji ani do Rosji nie wywrze żadnego wpływu".**

Szczęśliwa beztroska!

W pośrednim związku ze zjazdem M. Ententy pozostaje także atak **„Naprzodu"** na nasze kierownictwo spraw zagranicznych. „Naprzód" szkicuje położenie w Europie (Anglja, sprawa Rosji, zjazd M. Ententy) i krytykuje okoliczność, że w tej chwili Polska pozbawiona jest urzędującego ministra spraw zagranicznych. P. Zamoyski długo nie przyjmował teki, a teraz wyjechał jeszcze na pewien czas do Paryża. Tymczasem w ministerstwie spraw zagranicznych agendy prowadzi urzędnik, p. Bertoni.

Czy tylko p. Bertoni?

„Naprzód" twierdzi, że z chwilą upadku poprzedniego rządu **wprowadził się do pałacu Brühlowskiego p. Erazm Pilz i kryjąc się za** plecami p. Bertoniego uprawia swobodnie **swoją własną politykę.**

„Że p. Pilz nie ma **żadnego formalnego tytułu** do kierowania naszą dyplomacją, że dotychczas **nie może pogodzić się z upadkiem** carskiej Rosji, że, będąc posłem **w** Pradze, **sprowadził p. Skirmunta** dla zawarcia idjotycznej **umowy z Beneszem, że ostatnio**, niefortunną **swą misją** na konferencję Małej Ententy **w Bukareszcie** (czy może w Sinaja? Red.) przyczynił się znakomicie **do wyboru Benesza do Rady Ligi Narodów**, wszystko to są widoczne rzeczy bez znaczenia, dla tych przynajmniej, którzy są w chwili obecnej na losy państwa odpowiedzialni".

— — — — — — — — —

Rewelacje o niesłychanym wprost skandalu, rzucającym dziwne światło na stosunki w naszych ministerstwach — zawiera dzisiejszy **„Il. Kurjer Codzienny".**

Oto swego czasu rozpisało Min. Spraw Wojskowych konkurs na dostawę **samochodów** osobowych i ciężarowych dla armji. Główne warunki tego konkursu brzmią:

„Rząd polski zakupi za **pośrednictwem polskiej firmy przemysłowej 1050 samochodów, z których 750 sprowadzonych będzie z zagranicy** w ciągu roku 1924 i 1926, resztę zaś 350 **wykonanych będzie już w fabryce w Polsce.** Fabryka **zagraniczna,** w której zakupione będą wyżej wymienione 750 sztuk samochodów, **zaangażować się winna sumą 250.000 dolarów w budowie fabryki w Polsce.**

„Rząd Polski wybudować się mającej fabryce samochodów ciężarowych w Polsce **przyznaje pierwszeństwo dalszych dostaw** po cenach konkurencyjnych.

„Znaczy to, że firma **automobilowa zagraniczna musi wejść w spółkę z polską firmą przemysłową i wybudować z nią w Polsce fabrykę w ciągu trzech lat.** W ciągu roku 1924 z zagranicy będą szły kompletne wozy, w 1925 niektóre części będą już produkowane w kraju, zaś w r. 1926 całe wozy muszą powstawać w krajowej fabryce.

„Termin składania ofert **wyznaczono na 5 listopada r. z.** Dnia 20 listopada rozpoczął się raid. trwający do 10 grudnia, który miał wykazać wartość zaoferowanych wozów, poczem **rozstrzygnięto konkurs".**

Z warunków konkursu wynikało jasno, że ubiegająca się o dostawę zagraniczną fabryka automobilowa musiała połączyć się z polską firmą przemysłową.

„Potężna francuska firma automobilowa **Berliet w Lionie,** zaopatrująca w automobile całą armję francuską, połączyła się więc z bogatem **„P. T. H."** (polskie Tow. handlowe w Krakowie) posiadająca i podłoże finansowe i duże place w Krakowie pod budowę fabryk, oraz dużą firmą **„Lemiesz"**, fabryką pługów i maszyn rolniczych S. A. w Krakowie. Natomiast **„Spa"** włoska, związała się z **„Ursusem"** z Warszawy, **„Renault"** francuski z **nikim, a „De Dion Bouton" z firmą „Światowid", fabryka garnków (!!) w Myszkowie.**

„Konkurs wygrała fabryka garnków z „De Dion Bouton". Dlaczego? Podczas ogłaszanego raidu samochodowego, samochody „De Dion Bouton" **parę razy ugrzęzły** i wyciągały je „Berliety", które jedne ze wszystkich uczestników, przyszły bez żadnego punktu karnego i zdobyły sobie pierwsze mejsce. Przy tem samochody **„De Dion Bouton"**, jak stwierdził raid, są **jednak znacznie gorsze".**

„Kurjer" przytacza niezmiernie interesujące szczegóły o dziejach konkursu.

„Ze współzawodników najbardziej obawiano się **„Berlieta"** ze względu na wartość wozów tego typu, które już z pośród innych wybrała Francja i **zaopatrzyła w nie swą armję.** Rozpoczęto więc akcję, celem odstraszenia niebezpiecznego rywala.

„W tym celu ze sfer „miarodajnych" popłynęły pogłoski, **że właściwie konkurs już jest przesądzony, bo premjer Sikorski poczynił rzekomo zobowiązania wobec włoskiej fabryki „Spa"** w dowód wdzięczności za to, że Włochy pierwsze uznały Polskę.

„Gdy się ta sztuczka nie udała — gdyż premjer Sikorski **nigdy podobnego zobowiązania nie robił — a firma „PTH-Berliet"** nie dała się odstraszyć od konkursu i udziału w raidzie — postanowił „De Dion Bouton", „zwycięzca" w warszawskim konkursie, mimo, iż okazał się najgorszym, a zarazem najdłuższym wozem — **wejść w układy z „Berlietem".** Zwrócił się „De Dion Bouton" do „Berlieta" z propozycją, aby obie firmy wybudowały **2 odrębne fabryki w Polsce i wprowadziły do armji(!) typ podwójny(!)**, tj. „Dion Boutony" i „Berliety", a tym sposobem i wilk byłby syty i owca cała! Jakby na tem wyglądała jednolitość(!) armji, to „patrjotyczną" fabrykę garnków w Myszkowie, spólniczkę „Dion-Boutona" nic nie obchodziło.

„Na szczęście — firma automobilowa, stojąca na usługach armji francuskiej, rozumiała dobrze, że nie może iść na podobną propozycję, bo przez to **ucierpiałaby sprawność armji polskiej,** a spólniczka „Berlieta" firma P. T. H. z Krakowa odrzuciła z miejsca tego rodzaju **nawet jakiekolwiek przedwstępne konferencje, jako najwyższą nieuczciwość, jeśli nie zdradę wobec państwa własnego!"**

Ostatecznie wygrała konkurs fabryka **„De Dion Bouton".** Dlaczego?

„Berliet" spóźnił się podobną z ofertą i to tylko szczegółową, **więc jej zupełnie nie rozpatrywano, mimo wygranego raidu — i oddano nierozpieczętowaną!**

„To „spóźnienie" **jest bardzo charakterystyczne.**

„Pragnąc ... fabrykę **automobilów w** Polsce **firma** M. Berliet w Lionie, weszła w spółkę z „P. T. H." i **„Lemieszem" z Małopolski,** wnosząc 40 proc. kapitału, **gdy 60 proc. pokrywały wymienione firmy krajowe.** i handlu **zatwierdziło statut spółki,** tak, że 27 paździeirnika z. r. ministerstwo przemysłu nic nie stawało na przeszkodzie ukonstytuowaniu się Tow. do dnia ofertowego 5 listopada, **prócz... podpisu ministra skarbu p. Kucharskiego.** Ale wobec „trudności", jakie w tym czasie min. skarbu rozwinęło przy koncesjach na nowe Tow. spółki akcyjnej, podpisało statut **dopiero 5 grudnia.**

„Nie mogąc wobec tego wnieść oferty **szczegółowej** na 5 listopada, firma M. Berliet zawiadomiła **28 października** M. S. Wojsk., że samochody stawia do dyspozycji komisji raidowej i że **ofertę szczegółową złoży do 20 listopada.** 5 listopada wniosła ofertę **ogólną,** a 20, przed rozpoczęciem raidu **szczegółową, raid wygrała i oferty jej nawet nie rozpatrzono!!".**

Przytoczywszy powyższe rewelacje „Il. Kurjer Codzienny" domaga się **unieważnienia i ponownego przeprowadzenia konkursu.**

Do PT. Prenumeratorów w Krakowie

Jeżeli prenumerata do 2 dni nie będzie zapłaconą, to gazety wstrzymamy bezwzględnie.

Administracja „Nowej Reformy".

KRONIKA

Kraków, 11 stycznia.

Recordy zimna

(s) W dniach, kiedy zima w całej swej potędze na dobre objęła panowanie, zainteresowanie zapewne wzbudzi krótkie zestawienie największych mrozów, które w ostatnich kilkudziesięciu latach nawiedziły świat. Największe mrozy w Małopolsce panowały w latach 1889 i 1892, kiedy to mróz 22 stopni C. nie był wcale rzadkością, a niejednokrotnie notowano spadek rtęci do 25 stopni C. poniżej zera. Niższą jeszcze temperaturę wskazują zapiski meteorologiczne w Zakopanem. Lekką zimą chwalą się kraje nad morzem Śródziemnem, ale i przez te kraje przechodzi co pewien czas fala mrozów. We Włoszech niejednokrotnie obserwować można zimno dochodzące do 8 stopni C., w Rzymie zanotowano przed kilku laty spadek rtęci do 8 stopni C. Słynne natomiast ze swych mrozów są zimy w Skandynawji i Rosji. W Szwecji północnej i Laponji dochodzą mrozy do 40 stopni. Największe natomiast wogóle na świecie mrozy napotkać można w okolicy Werchojeńska we wschodniej Syberji, gdzie zimno dochodzi do 69·8 stopni C.

Na szczęście siła mrozu w Krakowie osłabła. Dziś w godzinach porannych termometr wskazywał 5 stopni Reamura, zaś o godz. 11 przed południem 3 stopnie.

NA STR. 4-TEJ dzisiejszego numeru zamieszczamy rubrykę „Z sali sądowej", listy z kraju, kilka bieżących artykułów i repertuary teatrów krakowskich.

(s) **NOWY ZASTĘPCA SZEFA SZTABU OKR. KORPUSU NR. V W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych, w miejsce dotychczasowego zastępcy szefa sztabu tut. okr. korpusu Nr. V podp. adj. sztab. Rozwadowskiego, ministerstwo spraw wojsk. zamianowało podpułk. szt. gen. Laricz-Liszkę.

(s) **FRANCUZI, SZWAJCARZY, WŁOSI, FINOWIE, ESTONCZYCY I ŁOTYSZE W KRAKOWIE** Jak się dowiadujemy, jutro rano o godz. 8 min. 10 przyjeżdżają do Krakowa członkowie międzynarodowej konferencji rozkładu jazdy, którzy swoją pracę rozpoczętą w grudniu w Niceji, na zaproszenie rządu polskiego dokończyli ją obecnie w Warszawie. W skład wycieczki wchodzą: Francuzi, Szwajcarzy, Włosi, Estończycy, Finowie i Łotysze. Goście zabawią w Krakowie przez jeden dzień i zwiedzą zabytki naszego miasta oraz saliny wielickie.

(s) **SPRAWA REGULOWANIA CZYNSZÓW.** Dziś odbyła się w województwie krakowskim konferencja reprezentantów stow. lokatorów z przedstawicielami stow. właścicieli realności celem zażegnania powstałych nieporozumień na tle ustalenia czynszów przez konferencję odbytą z końcem grudnia między asesorami Urzędu rozjemczego, tak ze strony właścicieli realności, jak i lokatorów. W konferencji wzięli udział także reprezentanci gminy m. Krakowa, tj. wicepr. Rolle i dr Wielgus.

Po wyjaśnieniach z jednej i drugiej strony — stwierdzono, że czynsze muszą być odpowiednio podwyższone wobec dewaluacji marki polskiej, że jednak wskazaną jet rzeczą, aby mimo tego, że ustalono na konferencji wyżej wspomnianej tak wysokość czynszów, jak i sposób jego ustalania co miesiąc — wyjątkowo odnośnie do tych lokatorów, których stosunki finansowe nie pozwalają na tego rodzaju podwyższenie czynszu urząd rozjemczy odpowiednio czynsze zniżył. Wyjaśniono przy tem, że sprawa świadczeń ubocznych, obliczonych na 10 % nie jest bezwzględnie obowiązująca i lokatorowi przysługuje prawo domagać się, aby właściciele realności podawali szczegółowo wysokość tych świadczeń i przedłożył odnośne kwity.

Ponieważ reprezentanci związku lokatorów w pierwszej konferencji nie brali udziału, przeto zgodzono się na to, że związki lokatorskie sprawę dokładnie rozważą i przedłożą ją wojewodzie, który jeszcze raz zwoła konferencję dla uzgodnienia istniejących nieporozumień między lokatorami a właścicielami.

PODWIECZORKI ARTYSTYCZNE „ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH" odbywać się będą co niedzielę od godz. 5—7 w sali restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim. Program pierwszego „podwieczorku" obejmuje koncert pełnej mistrzowskiej orkiestry 20 pp. i produkcje wokalne. Wstęp wolny, ceny potraw i napojów nie podwyższone.

(s) **TARG WCZORAJSZY** wskutek zniżki temperatury i ustalenia się pogody był dość ożywiony. Dowieziono na Rynek Kleparski znaczną ilość zboża i paszy, cena jednak zboża wskazywała tendencję zwyżkową, a pasza natomiast pomimo silnego dowozu utrzymała się z wyjątkiem słomy, która spadła w cenie. Za pszenicę płacono do 37 miljonów za 1 metr, za żyto od 22—24 miljonów, za owies 22—24 milj., za mąkę żytnią 70% płacono od 425.000 za 1 kg. do 440.000 mk., za mąkę pszenną 50% 750.000 do 760.000 mk. Przy sposobności zaznaczyć należy, że do utrzymania cen lub ich zwyżki przyczynia się w znacznej mierze masowe wykupno zboża i paszy przez dostawców wojskowych i oddziały wojskowe. Na Rynku gł. dowóz nabiału był również obfity. Za mleko niezbierane płacono do 300.000 mk., za 1 kg. masła 5 miljonów 200.000 mk. do 6 miljonów, za jajko 180.000 do 200.000 mk.

Na placu Szczepańskim dowóz był słabszy, pojawili się wprawdzie na targu producenci, jednak w małej ilości. Płacono za 1 kg. ziemniaków u przekupek 250.000, za marchew cukrową 250—300.000. Ogólny ruch na placach targowych był ożywiony. Spodziewać się należy, że ruch ten w najbliższych dniach jeszcze więcej się wzmoże i ceny artykułów się ustalą, tembardziej, że osiągnęły już wartość przedwojenną.

(s) **POCZĄTEK ROKU 1924 W KRONICE POŻARNEJ.** Dziś nad ranem wybuchnął porażw domu pod l. 42 przy ul. Czarnowiejskiej, który spowodował parobek. Zapaliła się stajnia od niedopałka papierosa. Ogień ugaszono przed przybyciem straży. Jest to już 15 z rzędu wyjazd straży do pożaru w bieżącym roku.

(s) **NAPRAWA PRZEWODÓW TELEGRAFU POŻARNEGO.** Straż pożarna zajęta jest od kilku dni przy naprawie przewodów telegrafu pożarnego, które ulegają przerwie wskutek spadających zwałów śniegu z dachów.

(s) **LEKCEWAŻENIE ŻYCIA OBYWATELI.** Od kilku dni dozorcy domów oczyszczają chodniki ze śniegu. Nikt jednak nie pomyśli, że po usunięciu śniegu chodniki pozostają bardzo śliskie i że należy je koniecznie posypać popiołem lub piaskiem. Właściciele domów i dozorcy lekceważą zdrowie przechodniów a ze strony policji też nikt nic nie robi w tym względzie. Kronika pogotowia ratunkowego zanotowała szereg wypadków złamania nóg wskutek ślizgawicy.

(s) **SŁODKA KONFISKATA.** Wczoraj wieczorem organa lotnej brygady przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Abrahama Schwarzimera przy ul. Miodowej 10, handlarza jaj, któremu zakwestjonowano 412 kg. cukru, który Schwarzimer magazynował w celach spekulacyjnych. Akta w tej sprawie skierowano do prokuratury.

(s) **WŁAMANIE DO SZKOŁY W DĘBNIKACH.** Do tut. eksp. śledczej doniesiono, że nieznani sprawcy włamali się przez okno do szkoły żeńskiej przy ul. Barskiej w Dębnikach i skradli maszynę do szycia, 4 story i kilka kur z piwnicy.

(s) **KRADZIEŻ DROBIU.** Dzisiejszej nocy nieznany sprawca zakradł się do komórki Chlipalskiego przy ul. Filipa 16 i skradł 5 kur i 2 koguty wartości 150,000.000 mk.

(s) **NIEBEZPIECZNY PTASZEK W POTRZASKU.** Aresztowano Jana Gajca pod zarzutem zbrodni kradzieży z włamaniem do składu futer pod firmą Sznajdrowicz w Rynku gł. w chwili, gdy uchodził z łupem, niosąc 6 futer damskich, 3 boa i 4 skórki (koty amerykańskie). Gajac jest ściganym również za oszustwo poborowe, albowiem będąc w wieku popisowym podstawił za siebie przed komisję poborową niejakiego Bednarczyka, umysłowo chorego i w ten sposób uchylił się od powinności wojskowej.

Z kraju i ze świata

LWOWSKI BISKUP SUFRAGAN. „Gaz. Lw." donosi, że ks. prof. dr Mieczysław Tarnawski został mianowany biskupem sufraganem przy kurji metropolitalnej lwowskiej. Konsekracja nowego sufragana ma nastąpić około 20 bm.

ZWINIĘCIE OKR. URZĘDU ZIEMSKIEGO W PRZEMYŚLU. Z dniem 1 bm. został Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu zwinięty, a powiaty polityczne Przemyśl, Dobromil, Mościska, Tarnobrzeg, Nisko, Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa, Sanok, Lisko, Brzozów, Stary Sambor, Sambor, Rudki, Drohobycz, Jarosław, Przeworsk i Łańcut włączone do kompetencji Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie. Interesanci z powyższych powiatów w sprawach wchodzących w zakres działalności urzędów ziemskich winni się obecnie zgłaszać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, ul. Wolska 4.

OBŁAWA NA SPEKULANTÓW GIEŁDOWYCH Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj urządzono w kilku lokalach obławę na waluciarzy. Rezultatem obławy i licznych rewizyj było skonfiskowanie u kilkudziesięciu ludzi akcyj nieopłaconych, na których skarb państwa został poszkodowany na sumę około 900 miljardów.

NAPAD BANDYCKI PRZY POMOCY KARABINU POLICYJNEGO. Z Łańcuta donoszą, że przed kilku dniami niewyśledzeni dotychczas sprawcy, ukryci w gąszczu leśnym, napadli na przejeżdżających z Żołyni do Łańcuta kupców i zrabowali im większą gotówkę, oraz rzeczy wartościowe. Stawiającego opór Sonntaga, jeden z bandytów położył strzałem karabinowym trupem na miejscu. Jak stwierdzono, karabin ten zrabował bandyta tego samego dnia nad ranem ciężko ranionemu w walce z bandytami posterunkowemu Antoniemu Kostańskiemu z posterunku w Łańcucie. Po zamordowaniu Sonntaga bandyci oddali jeszcze dwa strzały i zbiegli w las.

ZAWALENIE SIĘ SKLEPU. We Lwowie w gmachu Skarbkowskim przy ul. Gołuchowskich 1, runął wskutek przeciążenia do piwnicy sklep Izaka Mayera, położony w parterze gmachu od strony teatru. Sklep zawierał materjał żelazny, jak sztaby, kuchenne paleniska, blaty itp., nagromadzone przez Mayera w dwóch ubikacjach, w ilości około czterech wagonów żelaza. Zamiast złożyć materjał ciężki w jakimś magazynie, Mayer wszystkie ostatnie transporty żelaza mieścił w owych ubikacjach i nagromadził tyle materjału, iż zapełnił oba sklepy od podłogi do sufitu. Grube mury Skarbkowskiego gmachu nie oparły się ciężarowi.

Nagle wczoraj w południe głuchy łoskot dał się słyszeć, a równocześnie załamała się podłoga i cały ciężar żelazny, zalegający sklep aż pod strop, runął w dół do trzy metry głębokiej piwnicy. W krytycznej chwili znajdował się w sklepie Izrael Mayer, krewniak kupca, zamieszkały stale w Żyr...owie i subjekt Salomon Podhorzer, w drugim sklepie przebywała w tym czasie jakaś kobieta. Mayer i Podhorzer spadli do piwnicy i dziwnym trafem uniknęli śmierci. Jedynie Mayer doznał znacznego potłuczenia i lekkiej rany, Podhorzer w pierwszej chwili owładnięty został napadem nerwowym.

W piwnicy, w którą zapadł się cały sklep żelazny — znajdował się magazyn szkła sąsiedniej firmy Seidenfrau'a. Przed kilku dniami złożono tam wagon szkła rżniętego, a na kilka minut przed zawaleniem się sklepienia przebywało w owym piwnicznym magazynie 8 osób, które w razie kilkuminutowego opóźnienia się mogły się stać ofiarami katastrofy. Szkło, złożone w piwnicy, przedstawiało wielką wartość i jak się zdaje — uległo zupełnemu zniszczeniu.

ARESZTOWANIE POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH. Socjalistyczny organ gdański „Danziger Volkstimme" ogłasza sensacyjne rewelacje o aresztowaniu 7 posłów komunistycznej partji oraz o rewizji policyjnej, dokonanej w mieszkaniu komunistycznego posła Krauzego w dniu ostatnich wyborów gdańskich. Zarządzenia te dokonane zostały w poszukiwaniu składów broni. Zarówno same fakty, jak i rezultaty poszukiwań trzymane były w ścisłej tajemnicy. Socjalistyczny dziennik oświadcza, że akcja policji gdańskiej dokonana została w następstwie wskazówek otrzymanych z Berlina. Nie jest wykluczone, że wykryto i skonfiskowano znaczne zapasy broni i amunicji.

GDAŃSK PRZED KATASTROFĄ POWODZI. Dzienniki gdańskie przepełnione są alarmującemi artykułami, nawołującemi do pomocy Gdańskowi przed olbrzymią katastrofą powodzi, jaka nastąpi po niezwykłych opadach śnieżnych. Akcja oczyszczenia miasta została zupełnie zaniedbana. Dziś nastąpiła w Gdańsku zwyżka temperatury i spodziewane są niezwykłe roztopy. „Danziger Neueste Nachrichten" publikują artykuł zatytułowany: „Gdańsk w przededniu katastrofy". Zdaniem tego dziennika katastrofa może przybrać niesłychane rozmiary. Dziennik wzywa do natychmiastowego zmobilizowania Schutzpolizei i Einwohnerwehry dla akcji ratowniczej.

ZMARLI:

— Dr Emanuel **Sare**, emerytowany radca dworu, zmarł w Krakowie 10 bm. w 81 r. ż.

Bł. p. Emanuel Sare znany był powszechnie w Krakowie, jako jeden z najzdolniejszych sędziów i człowiek nieposzlakowanego charakteru. Ceniony też i szanowany był zarówno w sferach sądowniczych, jak wśród palestry i szerszej publiczności. Bł. p. dr Em. Sare był bratem wiceprezydenta m. Krakowa, Józefa Sarego.

— Dr Zdzisław **Dmochowski**, b. profesor patologji w uniw. lwowskim, zmarł w Warszawie w 56 r. ż.

— Władysław **Babuchowski**, b. sekretarz starostwa w Rudkach, następnie zastępca komisarza w Kamieńcu Podolskim, wreszcie urzędnik województwa kieleckiego, zmarł w 54 roku życia. Po otrzymaniu emerytury osiadłszy w Krakowie, był przez pewien czas wydawcą „Djabła". Pozostawił po sobie pamięć człowieka dobrego, uczynnego i pełnego zalet towarzyskich. Pogrzeb jutro (w sobotę) o godz. 10½ z kaplicy cmentarnej.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„KALIGULA" K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Niezwykły popyt na bilety na pierwsze przedstawienie „Kaliguli" K. H. Rostworowskiego świadczy o wyjątkowem zainteresowaniu, jakie wywołała ta efektowna sztuka. Obecne wystawienie utrzymuje w zasadzie ogólny charakter wystawy i inscenizacji nadanej temu dziełu w swoim czasie przez K. Frycza i A. Siedleckiego w szczegółach, wprowadzając pewne inwacje, zwłaszcza w traktowaniu scen chóralnych. Jako „Kaligula" przedstawi się p. Piekarski po raz pierwszy w wielkiej kreacji; rolę Loli objęła nasza znakomita tragiczka p. Wysocka, która gra ją także pierwszy raz w swojej karjerze. Ceasonię gra tak, jak dawniej, p. Bednarzewska, Protogenesa, Chereę i Regulusa po raz pierwszy: Bracki, Kulakowski i Socha. — „Kaligula" grany będzie przez wszystkie dni przyszłego tygodnia z wyjątkiem środy.

KABARET-DANCING artystów teatru im. Słowackiego, urządzany w gmachu teatru im. Słowackiego we środę 16 bm., będzie jedną z nielicznych, naprawdę zajmujących i przyjemnych zabaw tegoorocznego smutnego karnawału. Na dancing, ze względu na ograniczoną liczbę uczestników, wstęp za zaproszeniami, które wydaje komitet w teatrze.

Z TEATRU „BAGATELA". (Popołudniówki szkolne). Liczne zgłoszenia szkół o bilety na popołudniowe przedstawienia „Wesela Fonsia", zabawnej, pełnej swojskiego humoru krotochwili Ruszkowskiego, świadczą wymownie o potrzebie takich popołudniówek szkolnych. To też dyrekcja „Bagateli" zamierza urządzić cały cykl przedstawień szkolnych, tak szczęśliwie zapoczątkowanych „Wickiem i Wackiem" Przybylskiego oraz „Weselem Fonsia".

Dzisiaj o godz. 5 po południu „Wesele Fonsia" po cenach 70% zniżonych, przyczem przedstawienie wieczorne już się nie odbędzie. W sobotę o godz. 4 po poł. po raz drugi „Wesele Fonsia" dla młodzieży szkolnej po cenach również 70% zniżonych.

OSTATNIE TRZY PRZEDSTAWIENIA „WIELKIEJ REWJI". „Wielka Rewja" starego i nowego roku, ciesząca się tak wielkiem powodzeniem dzięki aktualnemu, urozmaiconemu programowi i wybornemu wykonaniu, powtórzoną będzie jeszcze tylko 3 razy w sobotę o godz. 8 wieczorem, w niedzielę 13 bm. o g. 4 po południu i wieczorem o godz. 8.

Przepyszna parodja filmowa p. Nowakowskiego „V serja Hrabiny Paryża", dowcipna satyryczna rewja krakowska „Kraków w piekle", wokalno-taneczne produkcje p. Sempolińskiego i J. Kozłowskiej, oraz wszystkie inne punkty doboro-

wego programu wywołują na widowni huragany oklasków i burze wesołości.

Z OPERETKI. Dziś w sobotę 12 bm., jutro w niedzielę 13 bm., w poniedziałek 14, wtorek 15 i środę 16 bm. znakomita operetka Gilberta „Szczęście Mery", świetnie wyreżyserowana przez L. Sempolińskiego, pod batutą A. Rapackiego. Tańce i ewolucje układu E. Wojnara. Główne role objęli pp. Kozłowska, Kwiecińska (partja tytułowa), Sempoliński, Ostrowski, Karasiński, Laskowski, Rewera-Rewski, Bojnarowski i inni. Jestto bezsprzecznie jedna z najmelodyjniejszych i najbardziej zajmujących nowości operetkowych ostatniej doby. Jutro w niedzielę 13 bm. o 4 po poł. stale atrakcyjne „Krowoderskie zuchy" w doborowej obsadzie.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 11 bm.: „Sen nocy letniej".

TEATR „BAGATELA".

Piątek, 11 bm.: „Wesele Fonsia" (początek o godz. 5 po poł., ceny o 70% zniżone).
Sobota, 12 bm. po poł.: „Wesele Fonsia" (Ceny zniżone); wieczorem: Wielka rewja.
Niedziela, 13 bm. po poł.: Wielka rewja (ceny zniżone); wieczorem: Wielka rewja.

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Piątek, 11 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 12 bm.: „Szczęście Mery".

DJABŁY NA UL. SZEWSKIEJ. Przed sklepem Wiktora Wanderera przy ul. Szewskiej 21 gromasię tłumy przechodniów, podziwiając w oknach wystawione maski karnawałowe dla dorosłych i dla dzieci.

Ze sportu

Obesłanie tegorocznej Olimpjady przez wojsko polskie

(s) Dnia 20 bm. wyjeżdżają na Olimpjadę do Chamonix we Francji patrol wojskowy w sile 1 oficera i 4 żołnierzy.

Kierownictwo ekspedycji powierzono kpt. Ziętkiewiczowi, dowódcy plut. wojsk górskich.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Telegramy

Dymisja komisarza polskiego w Gdańsku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 stycznia. Generalny komisarz polski w Gdańsku p. Pluciński, który od kilku lat pozostaje na tem stanowisku, **podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.**

Jeszcze dwaj podsekretarze stanu ministerstwa skarbu

Warszawa, 11 stycznia (AW). Premjer i minister skarbu postanowił powołać oprócz p. wiceministra Markowskiego **jeszcze dwu wiceministrów** w ministerstwie skarbu. Prof. Rybarski, do którego zwrócić się p. minister Grabski, ponownie ofiarowując mu stanowisko podsekretarza stanu ministerstwa skarbu, oświadczył, **że nie może zadośćuczynić tej propozycji** ze względu na swe zobowiązania wykładów naukowych, których zaniechać nie może. **Stanowisko pierwszego z podsekretarzy ministerstwa skarbu obejmuje p. Klerner,** b. szef sekcji ministerstwa handlu.

Pięcioprocentowa dobroczynność baronów węglowych

Warszawa, 11 stycznia (AW). Na wczorajszej konferencji z przedstawicielami przemysłu węglowego pod przewodnictwem nadzwyczajnego rządowego komisarza walki z lichwą, przedstawiciele Rady zjazdu oraz przedstawiciele **przemysłu węglowego** wypowiedzieli się na ogół przychylnie w sprawie **obniżenia cen węgla o 5 proc.** Ostateczną jednak decyzję w tej sprawie **zastrzeżono dla Rady zjazdu.**

Konferencja w Belgradzie

Praga, 11 stycznia. „Prager Presse" donosi, że jest wątpliwem, czy narady Małej Ententy przeciągną się poza 12 stycznia, ponieważ 18 dr Benesz musi się udać do Londynu, gdzie 15 weźmie udział w posiedzeniu komisji finansowej Ligi Narodów, na którem ma zapaść decyzja w sprawie pożyczki węgierskiej.

Aresztowanie agenta sowietów

Praga, 11 stycznia. „Narodni Listy" donoszą z Belgradu, że wczoraj został tam aresztowany jeden z dziennikarzy zagranicznych, mianowicie niejaki dr Vukicević, podający się za sprawozdawcę „Morning Post", co do którego stniało podejrzenie, że jest **płatnym agentem sowietów.** Vukicević oświadczył, że jest wprawdzie zwolennikiem rządu sowietów, lecz nie pozostaje z nim w żadnym stosunku. Po tem oświadczeniu wypuszczono go na wolność.

Senat ogranicza stosowanie wskaźnika drożyźnianego

Zniesienie wskaźnika w zakładach, zatrudniających mniej, niż 4 pracowników. — Skreślenie artykułu VI. — Inne gruntowne zmiany.

Warszawa, 11 stycznia.

Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu komisje połączone Senatu: prawnicza i społeczna pod przewodnictwem senatora **Ringla** (Koło żyd). obradowała nad sprawą **wskaźnika drożyźnianego** i postanowiła zapowiedzieć Sejmowi **poprawki do projektu ustawy o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przy regulowaniu płac zarobkowych.** Czynili o to zabiegi referenci obu komisyj, a mianowicie sen. **Bielawski** (Z. L. N) referent komisji prawniczej, tudzież sen. **Popowski,** referent komisji gospodarczej.

Po wywodach obu referentów komisje uznały, że należy **przywrócić artykuł I. w pierwotnem brzmieniu rządowem.** Artykuł ten w brzmieniu rządowem **uwalniał od stosowania wskaźnika przedsiębiorstwa, zatrudniające mniej niż 4 pracowników.** Następnie zakwestjonowały komisje również artykuł VI projektu, orzekający, że **nowo przyjęty pracownik ma pobierać taką samą płacę jak jego poprzednik na tem samem stanowisku.** Wreszcie przy artykule VII, który za przekroczenie przepisów artykułów I i VI nakładał karę aresztu do 1 miesiąca lub grzywny w sumie 100 do 500 miljonów marek, komisje oświadczyły się tylko za wypłatą pracownikowi podwójnej płacy.

Ponieważ referenci nie sformułowali tych poprawek, więc komisje postanowiły **zapowiedzieć je Sejmowi** i domagać się zwołania posiedzenia Senatu przed posiedzeniem Sejmu, to jest przed 20 bm. Ale o północy Senat przyszedł do przekonania, że byłoby to kłopotliwem, więc postanowiono załatwić sprawę na dzisiejszem posiedzeniu Senatu. Obie komisje rozpoczęły ponowne obrady.

Postanowiono **wyłączyć z pod działania ustawy zakłady do 4 pracowników, skreślić paragraf 6,** oraz uchwalić szereg poprawek **faktycznych** i stylistycznych, które do gruntu zmieniają projekt uchwalony przez Sejm.

Uchwały Senatu.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przyjęto bez zmian projekt ustawy w sprawie przepisów o państwowym podatku dochodowym. Następnie uchwalono ustawę o dodatkowem prowizorjum budżetowem za czwarty kwartał 1923 i pierwszy kwartał 1924 r. Sen. Woźnicki referował sprawę skreślenia art. 89 ustawy o podatku majątkowym, który zaliczał na ten podatek progresję od podatku gruntowego. Po przemówieniu sen. Steckiego, który sprzeciwiał się przyjęciu ustawy, w głosowaniu przez drzwi ustawa przeszła 34 głosami przeciw 39.

Piątkowe posiedzenie Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, które rozpoczęło się o godz. 11 rano, przystąpiono do dalszej dyskusji **nad projektem ustawy o pełnomocnictwach w przedmiocie naprawy skarbu państwa i reformy waluty** oraz do sprawozdania komisji prawniczej i gospodarstwa społecznego **o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przy regulowaniu płacy zarobkowej.**

Do punktu pierwszego zabrał głos senator **Buzek** (PSL Piast), który wygłosił około godzinę trwające przemówienie. Sen. Buzek uważa, że **jest już ostatni czas, aby rządowi dać pełnomocnictwa,** umożliwiając mu naprawę skarbu państwa; u nas daje się te pełnomocnictwa — zaznacza sen. Buzek — w sytuacji dużo lepszej niż w Niemczech, **datego też możemy mieć nadzieje, że naprawa skarbu obejdzie się u nas bez takich katastrofalnych wstrząśnień** jak w tym kraju. **Mowca imieniem swego klubu zgadza się na ustawe, co do jej treści,** natomiast posiada pewne wątpliwości co do jej formy. Ubolewać należy — twierdzi sen. Buzek — że Sejm nie uznał tej ustawy za zmianę konstytucji i nie nadał jej tej formy, jaką konstytucja na ten wypadek przewiduje. Następnie sen. Buzek przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia artykułów projektu, zaznaczając co do niektórych z nich pewne zastrzeżenia, **ponieważ ustawa jest jednak koniecznością państwową, wkońcu za nią się opowiada.**

Następnie z kolei zabrał głos sen. **Gaszyński** (Wyzwolenie), który ubolewa, że z ustawą obecną **spóźniono się o trzy lata,** gdyż sanację skarbu należało przeprowadzić natychmiast po zakończeniu wojny. Sen. Gaszyński stwierdza wkońcu, że **klub jego głosować będzie w całości za ustawą.**

Sen. **Siedlecki** (PPS) wykazuje poważne wątpliwości konstytucyjne, jakie nasuwa ustawa. **P. P. S. jest jednak za udzieleniem pełnomocnictw, lecz tylko osobie p. Grabskiego.** — Następnie przemawiali senatorowie **Krzyżanowski i Adelmann** (Ch. D.)

Przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach

Warszawa, 11 stycznia. Godz. 2 min. 10 pop. **Senat przyjął ustawę o pełnomocnictwach skarbowych. Na żądanie sen. Woźnickiego odbyło się głosowanie imienne. Za ustawą głosowało 64 — przeciw 5 senatorów, 7 kartek oddano czystych.**

DZIAŁ EKONOMICZNY

Kurs dolara:

W Krakowie	10 400 000
W Warszawie	9,900.000
W Katowicach	10.800.000

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 11 stycznia.

Dolar	10,400.000
Frank franc.	—
Korona austr.	148¼
Korona czeska	305½
Franki szwajc.	—
N. Jork	10,400 000—10,500.000
Londyn	—
Zurych	1 825.000
Paryż	—
Wiedeń	147—148
Praga	305.000—304.000
Medjolan	—

(W. S.) Sytuacja na dzisiejszym rynku walutowym nie uległa prawie żadnej zmianie. Waluty utrzymały się przeważnie na wczorajszym poziomie. Zaznaczyła się nawet pewna zniżka z powodu znacznej ilości towaru.

Natomiast na rynku papierów dywidendowych panowała tendencja zniżkowa, przyczyną, której była wyłącznie realizacja zobowiązań mediowych. Papiery arbitrażowe nie uległy tej zniżce. która przy pewnych papierach jak Cegielski, Polska nafta, Pokucie przybrała stosunkowo poważne rozmiary. Znaczny ruch panował w papierach handlowych i akcjach bankowych, które w większości zyskały na kursach. Z akcyj handlowych poszukiwano przedewszystkiem P. T. H., Braci Rolnickich. z akcyj bankowych na czoło wysunął się Bank przemysłowy przy kursie 3.100.000.

Zniżka dzisiejsza jest chwilową, minie ona po pokryciu zapotrzebowań mediowych. Tendencja dla akcyj jest silna i trwać będzie b. długo — dowodem czego są transakcje na ultimo, które do 200 procent przewyższają dzisiejsze kursa.

Na pogiełdzie tendencja również słabsza. Płacono za Gazy 210—215 miljonów, Jaworzno 160 miljonów, a 25 — 140 miljonów, Len 5,800.000, Chybie 60—50 miljonów, Lokomotywy 8 miljonów—7,800.000, Azot 3 milj., Glorja 1,800.000—2 miljony, Nitrat 2,400.000, Węglówki 300—350.000, Huta szkła 6 miljonów Nafta Krosno 16—17 miljonów.

Giełda lwowska

Lwów, 11 stycznia. Kursa orjentacyjne: Jaworzno 160 miljonów, Gazy 192 milj., Chodorów 31 milj., Gazolina 750.000, Lesienice 10 milj., Len 6,800.000, Schoen 400 milj., Węglówki 270.000.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 11 stycznia. Na dzisiejszem przedgiełdziu ruch bez zmiany i spokojnie. Jedynie papiery naftowe szacowane nieco wyżej. Oceniano: Zieleniewski 400.000 koron, Goleschów 2,100.000, Fanto 3,875.000, Browary lwowskie 295.000, Siersza 237.000, Nafta 2,250.000, Akcje kol. lwow.-czerniow. 400.000, Galicja 25,300.000.

CEDUŁA KURSOWA giełdy krakowskiej

z dnia 11 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. Transakcje dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	2800—3100	3000—3200
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	3300	3200—3450
Ziem. Bank kred. I—IX	2000	2100—2390
Powsz. Bank kred. I—V	—	700—750
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	650	600—675
Bank zw. sp. zar. I—X	28000	18500—30000
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	2600—2300	2500—2350
Impex I—V	275—185	240—350
Pharma I—III	2700—3000	3375—3700
Bracia Rolniccy I	900—850	900
Polski Glob I—IV	—	700—775
C. Hartwig I—V	—	—
Żegluga Polska I—III	650—675	700
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	61000—64500	64000—65000
Cegielski I—IX	5200—4750	5500—6000
Parowozy I—III	3200—2900	3350—3500
Automotor I—II	1500—2000	1500
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	4900—4400	5150—5300
Pocisk [illegible]II	3800—3900	4000—4300
Gór[illegible]	78000—80000	78000—80000
Siersz[illegible]	36000—35000	36000—37000
Tepege I—IV	16000—16700	15200—16000
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	2850—2700	3000—3400
Pokucie I	2500—2200	2500—3000
Oikos I—IV	—	32000
Pezet I—IV	—	—
Strug I	8500—8000	9000—9500
Syndykat koszyk. I—III	1350—1200	1250—1400
Tłuszcze Trzebinia I—II	23000	20000—22000
Krakus I—VI	8000—7500	7600—8300
Chodorów I—V	30000—340[illegible]	29000—34500
Ćmielów I—II	9000—8500	9800—10700
Elektrow. Siersza I—IV	[illegible]—2200	2500—2625
Ryngraf I—II	425	—
Niemojowski I	4600—4800	4300—4500
Kapelusze Myślenice	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	2900	—
Terropol	500—550	550—575
A. Piasecki	5400—5500	5400—5500
Agrochemja	4200—4400	8800
Lud. Zakł. Garb.	—	—
Hodrzejów	—	—

Frank waloryzacyjny na 12 bm. 1,900.000

Zmniejszenie się długu skarbu państwa w P. K. K. P.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania P. K. K. P., zadłużenie skarbu państwa w P. K. K. P. zmniejszyło się w czasie od 31 grudnia do 10 stycznia br. o 3 biljony marek.

Katastrofalne położenie przemysłu włókienniczego

Wiele firm zamknęło fabryki lub zredukowało pracę

Sytuacja w łódzkim przemyśle włókienniczym **pogarsza się ustawicznie,** a w b. tygodniu kryzys spotęgował się znacznie. Powodem obecnego przesilenia jest — wedle zdania poważnych przemysłowców włókienniczych — brak dostatecznej ilości płynnej gotówki i rynków zbytu. Przyczyniło się również do kryzysu nadmierne uruchomienie przemysłu, którego produkcja znajduje się **w niespółmiernym stosunku do konsumcji.** Rzecz naturalna, że i stosunki walutowe, a przedewszystkiem ustawiczna deprecjacja marki polskiej, wskutek inflacji w trzech czwartych spowodowały ten stan krytyczny. Spekulanci bowiem, uciekając przed marką, zakupywali masowo manufakturę, wytwarzając sztuczne zapotrzebowanie. — Formalne **zatory towarów** zalegają niemal wszystkie magazyny, zbytu na nie w kraju niema, a eksport do Rosji na razie zamknięty.

To też przedsiębiorstwa ograniczają pracę. Jedne fabryki zredukowały dni pracy **do minimum,** inne bądź już zamknęły warsztaty pracy, bądź zapowiedziały zamknięcie w najbliższej przyszłości. Dość stwierdzić, iż z większych fabryk idą tylko **Geyera i Niciarnia w Widzewie.**

Tow. S. K. Poznański zapowiedziało redukcję pracy do dwóch dni w tygodniu, a Zjednoczone **Zakłady Scheiblera i Grohmana** do trzech dni w tygodniu.

Poza tem przemysłowcy nie tają, że z chwilą zastosowania wskaźnika drożyźnianego, konjunktury tak się pogorszą, iż większa część fabryk **będzie musiała być zamknięta.** Jednakże tego argumentu nie należy brać zbyt poważnie, albowiem w ten sposób usiłowali fabrykanci bronić się przed stosowaniem wskaźnika.

W ubiegłym i bieżącym tygodniu zamknęły swe fabryki następujące firmy: Astra w Zgierzu — Calel i Tabakman, Serejski, Hermann i Rappaport, Gust. B-cia Lamet (przeszło 300 robotników), G. Turner, Kahan, Spiegel i Frydman.

Zredukowały pracę następujące firmy: Lissner i Radke, A. Schmidt. Szmulewicz, M. Rzepkowicz i Łonczki, A. Mejer, Jan Koks, W. Boestein, L. Plikal, J. Maliniak, S. Dancygier, A. Horowicz, H. Maliniak i H. Weiss, Agiński i Liberman, wszystkie do 3 dni w tygodniu. — Pozatem Teitelbaum do 2 dni, J. Stueldt do 4 dni, Stephan i Werner do 4 dni, Horak, Gross do 4 dni, A. T. Steigert do 2 dni i papiernia w Pabianicach do 3 dni w tygodniu.

Giełda warszawska

Giełda pieniężna

Warszawa, 11 stycznia.

Dolary St. Zj.	9,900.000—9,825.000
Frank fran.	[illegible]473.000
Korony czeskie	—
Belgja	423.000
Holandja	3 716 000
Londyn	42 500.000—41 950.000
New Jork	9 900.000—9 800 000
Paryż	480.000—472.000
Praga	288.000—286.000
Szwajcarja	1,750.000—1 710.000
Wiedeń	139—135
Włochy	428 000—424 000
Sztokholm	263 000—258 000
Frank złoty	1 894 000
Bony złote	1,600.000—1 500.000—1 600.000
Pożyczka złot.	15 000.000—14 200.000—14 750 000
Miljonówka	575 000

Papiery dywidendowe

z dnia 11 stycznia 1924 r.

AKCJE:	W tysiącach marek pol. Transakcje
Bank Handlowy	15000—14000¾—15000
Bank Zw. Sp. Zarobk.	25000—27500—26000
Cegielski	3700—4600—4250
Parowozy	3500—3000
Rohn	2750—2500—2600
Starachowice	20000—22000—21000
Zieleniewski	65000—64000—70000
Żyrardów	1200000—1300050—1275000
Haberbusch	15600—17250
Polska Nafta	2500—2800
Spirytus	15500—13000—14500

Frank złoty

Styczeń 1924 r.:	Fr. zł. waloryz.:	Kurs giełdowy:
1.	1,220.000	—.—
2	1,220.000	1.229.350
3.	1,230 000	1,280.000
4.	1 230 000	1,386.000
5.	1,280.000	1.410 000
6.	1,390.000	—.—
7.	1 410.000	1.575 000
8.	1,410.000	1,946.000
9.	1 580.000	1,910.000
10.	1,95[illegible].000	1,901.000
11.	1.910.000	—.—

FRANK WALORYZACYJNY DLA KOLEI. Z Warszawy telefonują nam: Od 16 bm. na kolejach obowiązywać będzie frank waloryzacyjny w wysokości 1,900.000. W związku z tem taryfa kolejowa wzrośnie o przeszło 50%. I tak: bilet Kraków—Warszawa I klasa kosztować będzie 42 miljony 180.000 mk., II klasa 28 miljonów 120.000, III klasa 14 miljonów 60.000 mk.

FRANK WALORYZACYJNY DLA TARYFY TYTONIOWEJ. Z Warszawy telefonują nam: Z dniem 14 bm. obowiązywać zacznie nowy mnożnik dla wyrobów tytoniowych. Możnik obowiązywać będzie od 14 do 20 bm. włącznie i wynosić będzie 1,910.000 mk.

Giełda zurychska

Zurych, 11 stycznia. Otwarcie giełdy. Berlin —, Holandja 216'87, Nowy York 576, Londyn 2467, Paryż 27'85, Medjolan 24'92, Praga 16'75, Budapeszt 0'02.05, Bukareszt 2'92, Belgrad 6'42½, Sofja 4'15, Warszawa —, Wiedeń 0'0080 7/8, austr. korona stemplowana 0'0081.

Giełda praska

Praga, 10 stycznia. Amsterdam 1307'50, Berlin 8'65 za biljon, Zurych 602'50, Londyn 148 1/8, Wiedeń 485'50, marki niem. —, marki polskie 3'37¼ za miljon.

Giełda amsterdamska

Amsterdam, 10 stycznia. Berlin 0'67 1/8 za biljon, Paryż 1295, Szwajcarja 4615, Wiedeń 0'0037 7/8, N. York 265 3/8, Włochy 1145, Praga 769—774, Londyn 11'38¾.

Giełda paryska

Paryż, 11 stycznia. Otwarcie giełdy. Londyn 89, Nowy York 20'50, Belgja 88, Hiszpanja 26.125, Włochy 88'50, Szwajcarja 365, Holandja 782, Szwecja 545, Norwegja 300, Rumunja 10'25.

Giełda londyńska

Londyn, 11 stycznia. Otwarcie giełdy. Nowy York 426'87, Francja 8902'50, Belgja 100'25, Włochy 98'87, Szwajcarja 24'62½, Hiszpanja 33'56½, Portugalja 1'84, Holandja 11'36¾, Danja 24'45½, Norwegja 29'75½, Szwecja 16'22, Helsingfors 172'37, Niemcy 19.000, Austrja 304.500, Praga 14.712, Ateny 227'50, Brazylja 650.

Międzynarodowe targi bawełny

Nowy York, 10 stycznia. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 21000, dowóz wewnątrz kraju 9000, wywóz do Anglji 18000, targ miejscowy middling 3500.

Nowy Orlean, 11 stycznia. Targ miejsc. middling 3405, marzec 3438—3445, lipiec 3442—3447, sierpień 3130, wrzesień 2905, październik 2817—2875, listopad 2795, grudzień 2772.

Nowy York, 10 stycznia. Targ miejscowy middling 3450, targ terminowy: styczeń 3425, marzec 3442, maj 3417, lipiec 3364, październik 2794.

Spęd bydła w Krakowie

Z targowicy miejskiej donoszą: Dziś nadeszło 5 wagonów bydła (63 sztuk) pierwszej jakości, sprowadzonych przez firmę „Tanius". Bydło to zostało przez rzeźników zaraz wykupione. Dalsze transporty są zapowiedziane.

* **ZMIANA NA STANOWISKU DYREKTORA AKC. BANKU ZWIĄZKOWEGO,** oddział w Krakowie. Jak nas informują, p. Hauser, dyrektor krakowskiego oddziału Akc. Banku Związkowego we Lwowie **ustąpił** ze stanowiska kierownika tego oddziału — podobnie jak to swego czasu zrobił dyr. Turski i członkowie Rady zawiadowczej, po przejściu tego Banku w ręce dra Wasserbergera.

Dyr. Hauser przystąpił do zorganizowania **oddziału krakowskiego Banku dyskontowego, który** w dniach najbliższych rozpocznie swą działalność przy ulicy św. Anny 3.

Nowe banknoty 5-miljonowe

W dzisiejszych pismach pojawiła się notatka o wydaniu przez P. K. K. P. nowych banknotów 50-miljonowych. Jak się obecnie dowiadujemy, wiadomość ta okazała się mylną, bowiem przy redagowaniu depeszy pomyliła się agencja tel. o jedno „0". Poniżej zamieszczamy opis 5 miljonowych banknotów, które ukazały się już wczoraj.

Warszawa, 11 stycznia. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puszcza w obieg począwszy od 10 stycznia 1924 r. banknoty wartości 5.000.000 mk. Banknoty te o wymiarze 167×80 mm. wykonane są na papierze z wodnym znakiem.

Przednia strona banknotu jest ujęta w ozdobną ramkę w stylu renesansowym. Tło przedniej strony banknotu w odcieniu różowo-bronzowym utworzone jest z cienkich linij, na których widnieją napisy „5 miljonów". rozmieszczone w równoległych poziomych rzędach. Na tle znajdują się promienie biegnące od środka banknotu, utworzone z delikatnej siatki w kolorze niebieskim. Rysunek przedniej strony banknotu utrzymany jest w kolorze szaro-bronzowym. W górnej części pośrodku w wieńcu liści laurowych, znajduje się godło państwa: Orzeł Biały, a po bokach napisy: z lewej strony: „Polska Krajowa", z prawej „Kasa Pożyczkowa". Poniżej orła umieszczono napisy: „Pięć miljonów marek polskich".

Po zamknięciu kroniki

(s) **PODWYŻSZENIE CEN CHLEBA.** Dziś w południe obradowała w magistracie komisja cennikowa, która rozpatrywała nowy cennik piekarzy. Po przeprowadzonej kalkulacji komisja postanowiła od jutra podwyższyć cenę chleba 2 kg. na 880.000 mk., cena chleba ciemnego o 80.000 niższa, cena bułek pozostała niezmieniona.

Josip Stritar

Karta z historji literatury słowieńskiej.

W dzień św. Katarzyny 1923 roku umarł w Rogataszkiej Slatinie, w Słowenji, nestor pisarzy słowieńskich, dawny „gospodar slovenskega slovstva“, Josip Stritar. Znaczenie Stritara dla rozwoju poezji słowieńskiej jest olbrzymie, jeżeli się zważy stan jej przed jego pierwszem wystąpieniem ze studjum o Preszernie i późniejszy jej rozwój, jaki dzięki czasopismu literackiemu „Zvon“, wydawanemu przez Stritara w Wiedniu w latach 1869—1870, później 1876—1880.

Literatura słowieńska przed Stritarem notuje nazwiska dwóch pisarzy, których utwory były kamieniem węgielnym t. zw. klasycyzmu słowieńskiego, przypadającego na lata 1870—1895. Są to: Fran. Levstik (1831—1887), twórca dzisiejszego języka literackiego Słowieńców i Josip Jurčić (1844—1881), słowieński Kraszewski, których działalność literacka przypada na okres „przygotowawczy“ (do roku 1868) literatury słowieńskiej. Fran Levstik, realista, kreślący postaci żebraków i włóczęgów, spotykanych po drogach i karczmach, oraz ich tak przyrodzoną, jak i doświadczeniem nabytą filozofję życia („Martin Krpan“), umiał pozyskać dla narodowych typów jugosłowiańskich młodszego Josipa Jurčića i skierować go przez swego Krpana, będącego koncepcją motywów jugosłowiańskich pieśni narodowych, do pogłębiania bohaterów i wypadków, jakie wytworzyła już fantazja ludowa. Dlatego to Jurčić opowiada początkowo wszystko to, co zasłyszał, opowieści o starych zamkach i miastach, później zaś pozostawiwszy ten romantyczny świat, zbliżył się do życia narodowego, malując realistycznie, bez idealizowania, zwyczajnego wieśniaka, który tym sposobem wszedł do literatury pięknej Słowieńców („Deseti brat“). W ten sposób Levstik i Jurčić dali wierny obraz życia narodu słowieńskiego, rzucony na tło historycznych wspomnień i legend. Dali oni analizę świata duchowego Słowieńców, odgrywając raczej rolę rapsodów, opowiadających to, co jest i to, co było, niż nauczycieli, mających wykazać, jakby być powinno.

Analiza jednak Jurčića i Levstika, jakkolwiek była podstawą początkowej pracy twórczej Słowieńców, nie mogła być jedyną formą wypowiadania się duszy słowieńskiej. Duch ludzki pozostawia przeorane analizą pola i idzie dalej, aby zdobywać nowe horyzonty, aby rozwiązywać nowe problemy. Po analizatorach, badających trzeźwo i objektywnie fakta świata zewnętrznego lub duchowego, muszą zawsze przyjść syntetycy, albowiem bystrość umysłu pozostaje w ścisłej łączności z fantazją, która znów działa na poznanie; na tem zaś intelektualnem podłożu rozwijają się uczucia i wola, które wywołują reakcję przeciw życiu czy to w formie bólu lub radości, czy to miłości lub nienawiści, lub wreszcie woli.

Takim syntetykiem, który przyszedł po realistach Jurčiću i Levstiku, był Josip Stritar (ur. 1836). Podnosi on naród z dotychczasowego stanowiska historycznego Jurčića, na nowe, wyższe horyzonty. Z karczmy wiejskiej wprowadza go do europejskiego salonu, lub w idyliczną przyrodę, do samotności, wyprowadza go z ciasnych granic wspomnień narodowych w szeroki świat. Dlatego u Stritara nie spotkamy tematów historycznych; dlatego Stritar nie patrzy w przeszłość, lecz w przyszłość; uczy, jakimi ludzie być powinni. Rzecz oczywista, że nowe problemy, poruszane przez Stritara, nie mogły być wyrażone językiem „narodowym“, z jego źródłowo mocnemi wyrażeniami: i oto przetwarza on zwyczajny język wieśniaków w dźwięczny język nowoczesnego salonu, wprowadza go w subtelną konwersację. Nic dziwnego, bo przecież Stritar do ostatnich nieledwie dni swoich, do czasu, gdy wdzięczny naród słowieński, ratując od śmierci głodowej emerytowanego profesora gimnazjum wiedeńskiego, darował mu willę w Slatinie, przebywał na obczyźnie, we Francji i Wiedniu, gdzie miał sposobność zapoznać się z idealistycznym romantyzmem europejskim i ulegał jego wpływom.

Ale wpływ idealistyczny Stritara („Pjesme“ 1869) nie ograniczył się do poezji jedynie. Zasługi jego na polu krytyki literackiej są równoznaczne z zasługami w dziedzinie poezji. I tu i tam oznacza Stritar zwrot ku Zachodowi. „Credo“ swoje krytyczne i literackie złożył Stritar we wspomnianem studjum o Preszernie, w którem występuje, jako nowoczesny bojownik o wolność twórczości i treści w literaturze. Dzięki temu studjum (i innem, ogłoszonem w „Kritično pisma“), literatura słowieńska porzuciła zewnętrzny formalizm, a zwróciła główną uwagę na treść, przez co umożliwił przyjście nowego pokolenia słowieńskiego modernizmu, które powstanie, gdy klasycyzm słowieński, zapoczątkowany przez pełnego bezpośredniości wieśniaka Jurčića i subtelną, sentymentalną kobietę Stritara, osiągnie swój punkt kulminacyjny w patrjocie Kersniku (1852—1897), polityku Starč (1842—1902), a przeżyje się w J. Mencingerze, Tawčarze i Deteli.

Wydawany przez Stritara „Zvon“ ,czasopismo literackie, wychowało czytelników Słowieńców, dało im sposobność do zaznajomienia się z utworami najlepszych pisarzy słowieńskich.

Rok 1895 przyniósł nowy zwrot w literaturze słowieńskiej. Naturalizm, szukający nowych dróg, powrócił ku dawniejszemu wyjściu, do narodu. — I oto znów pieśni narodowe wychodzą na światło dzienne (Strekelj), ale poeci szukają już w nich idei, a Janta stają się dla nich symbolami („Piękna Vida“ Cankara). Nastaje okres modernizmu.

Z chwilą wydania „Ljubljanskiego Zvona“ w miejsce „Zvona“ Stritara przeszedł Stritar do historji i odtąd żył prawie w zapomnieniu. Nędza jego w Wiedniu przypomniała go współczesnemu pokoleniu, a ostatnio dopiero śmierć jego spowodowała należyte uczczenie wielkiego poprzednika Gregorčića, Zupančića, Retti i Cankara.

Vilim Frančič.

Gustaw Eiffel.

Dnia 29 grudnia 1923 r. zmarł w Paryżu słynny inżynier, Aleksander Gustaw Eiffel, którego imię stało się tak popularne z powodu budowy wieży na Polu Marsowem, wzniesionej na wystawę międzynarodową w r. 1889.

Praca inżyniera Eiffla była bardziej wszechstronna, niż sądzi szeroka publiczność. Czynność jego obejmowała trzy dziedziny, trzy główne kierunki. Był znakomitym inżynierem-konstruktorem; zajmował się meteorologją; wreszcie studjował aerodynamikę, ażeby się przyczynić do rozwoju awjacji.

W epoce, gdy Eiffel rozpoczynał karjerę inżynierską, konstrukcja metalowa była nauką nową. Eiffel zaczął ją studjować matematycznie i osiągnął na tej drodze wielki postęp. Można nie lubieć tego rodzaju budowli pod względem estetycznym, ale trzeba przyznać, że jest ona jedynie praktyczną w pewnych wypadkach. Eiffel rozwiązał konstrukcję słupów metalowych znacznej wysokości, ulepszył sposoby montażu mostów; on również rozpowszechnił wielkie mosty łukowe oraz mosty przenośne rozbierane, które są tak cenione w czasie wojny.

Jego pierwszem dziełem (1858) był most w Bordeaux, na 25 metrów nad wodą. W roku 1867 projektował formy łukowe w galerji maszyn. Następnie budował kolejno wszystkie wielkie mosty i wiadukty, łączące brzegi rzek francuskich.

W innej dziedzinie, bardzo zajmującem dziełem Eiffla jest kopuła na gmachu „Equatorial“ w Nicei. On również rozpoczął budowę tam na kanale Panamskim, przerwaną przez przykre zajścia.

Dworzec kolejowy w Peszcie jest także dziełem Eiffla, równie jak fasady na wystawie 1878 r., oraz bardzo wiele innych gmachów. Najbardziej ze wszystkich znaną jest wieża Eiffla. Było to przedsięwzięcie śmiałe, dzieło wspaniale obmyślane. Spełnia zadanie stacji meteorologicznej i jest pomnikiem charakterystycznym, znanym w całym świecie.

Od r. 1900—1913, Eiffel zajmował się specjalnie meteorologją. Wydał wiele dzieł, oraz atlasów meteorologicznych, stosując nowe metody porównawcze. Tymczasem tworzyła się awjacja i czyniła szybkie postępy dzięki nieustraszonym pjonierom. Potrzebne były motory, oparte na ścisłych prawach matematycznych. Wszystko to wymagało specjalnych studjów i laboratorjów.

300 metrowa wieża była pierwszem laboratorjum Eiffla, który postanowił poświęcić się pracy nad postępami awjacji. W r. 1907 ogłosił „Badania eksperymentalne nad oporem powietrza, wykonane na wieży Eiffla“. Było to preludjum. W r. 1910 wydał drugie dzieło: „Opór powietrza i awjacja, doświadczenia wykonane w laboratorjum na Polu Marsowem“. Tutaj już autor wszedł na drogę doświadczeń praktycznych. Dostarczał rezultatów, które stały się wkrótce klasycznemi i były wykładane na licznych kursach, podczas gdy dzieło było tłumaczone na język angielski i zyskało autorowi nagrodę Akademji Nauk i medal złoty Smithsonian Institution (1913).

Przed samą wojną (1914) Eiffel stworzył laboratorjum aero-dynamiczne w Auteuil i stamtąd ogłosił „Nowe badania nad oporem powietrza i awjacją“.

W czasie wojny laboratorjum w Auteuil było bardzo czynne: dostarczyło wielu wskazówek Obronie Narodowej i konstruktorom, którzy tam przedstawiali swoje modele.

W roku 1919 wydał Eiffel „Résumé głównych prac, wykonanych w czasie wojny, w laboratorjum aerodynamicznem Eiffla“.

Długa i pracowita karjera inżyniera Eiffla jest pięknym przykładem działalności obywatelskiej, z pożytkiem i chlubą dla Francji.

Gustaw Eiffel urodził się 15 grudnia 1832 r. w Dijon. — Kształcił się tamże, a następnie w szkole sztuk i rzemiosł w Paryżu, którą ukończył w roku 1855.

Był prezesem Towarzystwa inżynierów cywilnych Francji, członkiem komitetu aeroklubu, członkiem honorowym Towarzystwa inżynierów-mechaników w Londynie i New Yorku i t. d. Eiffel był również oficerem Legji honorowej i wielu orderów zagranicznych.

Listy z kraju

(Korespondencja wł. „N. Ref.“).

Nowy Sącz, 8 stycznia.

(O konserwację chodników i placów. — Drożyzna a waloryzacja. — Budowa gimnazjum II. — Zabawy sylwestrowe. — Nekrologja.)

Ostatnie dwa tygodnie obfitowały w liczne opady śniegowe oraz naprzemian silne mrozy, dochodzący do 22 stopni C. Zwłaszcza obfity śnieg pokrył gęstą warstwą najwięcej uczęszczane ulice i place, utrudniając w znacznej mierze pieszą i kołową komunikację. Magistrat zamiast zarządzić częste a gruntowne oczyszczanie dróg komunikacyjnych, na co mieszkańcy miasta łożą wcale pokaźne podatki gminne, spoczywa na laurach i tylko od czasu do czasu tu i ówdzie coś niecoś robi. Widać, że naszym rządcom miejskim nie spieszy się wcale i czekają, aż dobrotliwa przyroda sama dokona konserwacji niezbędnej. Gospodarka miejska wogóle pozostawia wiele do życzenia, co przypisać należy przedewszystkiem brakowi energji.

Równocześnie z wejściem w życie ustawy waloryzacyjnej, drożyzna, dotąd ogromna, weszła obecnie w stadjum wprost nieznośne. Szczególnie odbija się wzrost cen wszelkich artykułów na pracownikach, pobierających uposażenie miesięczne. I tak, mięso kosztuje 2,500.000 mkp., mięso koszerne 3.500.000, masło 7,000.000, słonina 6,000.000, chleb 700.000 mkp. i t. p. Słowem zwaloryzowane wydatki nie pozostają w żadnym stosunku do niezwaloryzowanych zarobków. Jeżeli niema nastąpić kryzys jeszcze większy w poszczególnych budżetach domowych, waloryzacja poborów urzędniczych powinna nastąpić jak najrychlej.

Na dochód funduszów przeznaczonych na cele budowy gimnazjum II, odbyła się onegdaj zabawa w sali ratuszowej, niestety z małym rezultatem finansowym. Frekwencja była minimalną, bo wynosiła niecałych 50 par tańczących, a dochód brutto zaledwie 800 miljonów mkp. Komitet zabawowy reprezentowali pp.: Marossanyi, Somogyi i Geisler.

Staraniem kasyna urzędników kolejowych odbyła się w salach pawilonu urzędniczego, obok dworca, wielka zabawa sylwestrowa, poprzedzona częścią wokalno-muzyczną. Na część muzyczną złożyły się utwory pierwszorzędnych muzyków, odegrane przez trio, składające się z fortepianu, skrzypiec i wiolonczeli. Po wygłoszeniu deklamacji i kilku monologów, rozpoczęła się właściwa, przy dźwiękach muzyki salonowej zabawa taneczna, która się przeciągnęła do późnej nocy z wielkiem powodzeniem. Nastrój wśród uczestników panował sympatyczny.

Dnia 6 b. m. zmarła śmiercią tragiczną pracowniczka biurowa warsztatów kolejowych, ś. p. Laura Janowska, lat 21 licząca, po zażyciu kwasu solnego. Przybyły na miejsce wypadku lekarz kolejowy uczynił, co mógł, dla ulżenia cierpieniom denatki, lecz było już zapóźno na uratowanie jej życia. Powodem tragicznej śmierci były stosunki rodzinne. Zmarła była wzorem koleżanki dla innych rówieśniczek.

Z sali sądowej

Przemytnictwo na Orawie

Onegdaj w Nowym Sączu odbył się epilog głośnej sprawy przemytnictwa koni na Orawie do Czecho-Słowacji, poruszonej swego czasu we wszystkich pismach polskich. W sierpniu 1923 roku na rozkaz prokuratury w Nowym Sączu aresztowano szereg ludzi z Leopoldem Fischerem na czele, którego w komunikatach ze strony urzędowej przedstawiono, jako „hersztа przemytników na Orawie“. Przez szereg miesięcy, bo aż do 4 stycznia 1924 r. siedziało sześciu oskarżonych w areszcie śledczym i mimo ofiarowania wysokiej kaucji przez p. Fischera, nie został tenże na wolną stopę wypuszczony. Przeprowadzona rozprawa wykazała jaskrawo, że wszyscy oskarżeni przez szereg miesięcy siedzieli niewinnie w areszcie śledczym, gdyż podstawą całego oskarżenia były chaotyczne zeznania cygana Józefa Palowczyka, który twierdził, że Leopold Fischer kilkakrotnie dostarczał koni innym oskarżonym do przemytu.

Mimo, że oskarżeni zaprzeczyli tym fałszywym zeznaniom, mimo, że policja państwowa stwierdziła, że Fischer w krytycznym czasie nie kupił żadnego konia, bo handel końmi już dawno porzucił, rozprawa odbyć się musiała, gdyż p. prokurator więcej wierzył notorycznemu włóczędze i cyganowi, karanemu kilkakrotnie za kradzież, niż sześciu ludziom nieposzlakowanym, dotychczas nie karanym.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Rychlik, wotowali: s. s. o. dr Przychocki i dr Kornakiewicz, oskarżał prokurator Maciołowski. Bronili zaś: głównego oskarżonego Leopolda Fischera p. dr Tadeusz Dąbrowski, adwokat z Czarnego Dunajca, zaś innych oskarżonych adwokaci: dr Sichrawa, dr Stern i dr Wierski. — Wszyscy oskarżeni zostali jednomyślnie uwolnieni od winy i kary i natychmiast wypuszczeni na wolność.

Przy tej sposobności zauważyć należy, że przeprowadzenie takiego procesu kosztuje skarb państwa dziesiątki miljonów, gdyż świadkowie w tej rozprawie pobrali blisko 70 miljonów Mkp., a ponadto pokrył jeszcze skarb państwa koszta żywienia sześciu ludzi przez szereg miesięcy w areszcie śledczym.

Przemytnictwo musi być jak najściślej ścigane i zwalczane, a tam, gdzie jest wina, musi być karane i to surowo, gdyż tego wymaga interes i dobro państwa. Nie możemy się jednak pogodzić z tem, by stawiać pod oskarżeniem ludzi niewinnych na podstawie błahych poszlak, za jakie bezwarunkowo uważać należy zeznania notorycznego złodzieja. (S. W.)

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.